



Dziś ogłoszona jest lista dwunasta

Zamach na Mussoliniego—samobójstwem

Chciała je popełnić w ten sposób sprawczyni zamachu

W dniu zamachu zmarł na Riwierze, pobity przez faszystów, przywódca demokratów włoskich

RZYM, 7 kwietnia. Wieść o zamachu na Mussoliniego zelektryzowała tłumy stolicy, które przeciągały w demonstracyjnym pochodzie ulicami miasta. Redakcja dziennika opozycyjnego „Il Mondo” została zdemolowana.

Następnie tłumy ruszyły w kierunku poselstwa rosyjskiego, ponieważ rozeszła się pogłoska, że sprawczyni zamachu jest pochodzenia słowiańskiego. Tłum został jednak powstrzymany przez silny oddział karabinierów, który zawczasu otoczył gmach poselstwa sowieckiego. Oddziały karabinierów zamknęły również ulice, w których znajdowały się poselstwa, które ze względu na stanowisko swych mocarstw w stosunku do rządu włoskiego nie cieszyły się sympatią ludności.

Pierwszy nadzwyczajny dodatek, który wyszedł około godziny 2 min. 30 po południu pisze, że zamach był przygotowany przez państwo, któremu zależało na osłabieniu Włoch.

Mussolini, który po południu miał brać udział w otwarciu linii lotniczej Ostia—Genua—Rzym—Palermo, wysłał tam swego przedstawiciela.

Jak mówią, zamierzona podróż Mussoliniego do Trypolisu nie ulegnie odroczeniu. Mussolini powracając do swego mieszkania zaniepokojonym urzędnikom powiedział uśmiechając się:

„Jeszcze żyję.

nie mi się nie stało. Chodźmy znowu do pracy. Nie trzeba się niepokoić i niema żadnego powodu do alarmu”.

BADANIE MISS GIBSON.

RZYM, 7 kwietnia. Sprawczyni zamachu na zadawane pytania odpowiada w sposób zupełnie niezrozumiały, wymawiając od czasu do czasu kilka słów po angielsku.

W torebce jej znaleziono truciznę, za pomocą której chciała popełnić samobójstwo po dokonaniu zamachu.

W chwili strzału miss Gibson wyciągnęła w kierunku Mussoliniego prawą rękę na znak powitania faszystowskiego. — W ręce tej ukryty był rewolwer.

Stwierdzono, że p. Gibson przed rokiem usiłowała w Rzymie strzałem z rewolweru pozbawić się życia. Do wezwanego wówczas pastora protestanckiego rzekła, iż postanowiła popełnić samobójstwo „na chwałę Bogu”.

Po zamachu samobójczym trzymiana była przez dłuższy czas pod obserwacją lekarską.

CZEMU MUSSOLINI ZAWDZIĘCZA SWE OCALENIE.

RZYM, 7 kwietnia. Mussolini zawdzięcza ocalenie temu, iż w momencie strzału klaniał się tłumom skinięciem głowy. Kula zamiast przeszyć mózg trafiła go w nos.

Chirurg Bastianelli po zbadaniu rany Mussoliniego orzekł, iż kula rewolwero-

wa przebiła na wylot kość nosową.

Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

POBITY PRZEZ FASZYSTÓW WÓDZ OPOZYCJI ZMARŁ.

MEDJOLAN, 7 kwietnia. W Cannes na Riwierze zmarł wódz opozycji demokratycznej we Włoszech, Amendola, na skutek ran, odniesionych podczas napadu na niego faszystów przed kilkoma dniami.

POSEŁ POLSKI PRZYNIÓSŁ PIERWSZE WIEŚCI.

RZYM, 7 kwietnia. Papież dowiedział się o zamachu od posła polskiego. Zdaniem ojca św. Mussolini powinien więcej dbać o ochronę swej osoby, gdyż śmierć jego pociągnęłaby za sobą nieobliczalne następstwa dla Włoch.

Kardynał sekretarz stanu Gaspari wyraził Mussolinemu wyrazy współczucia w imieniu Watykanu.

W państwie „bojaźni bożej” Komisarz policji -- przemytnikiem

Proces-monstre w Berlinie

BERLIN, 7 kwietnia. W poniedziałek, 12 b. m. przed sądem w Berlinie (śródmieście) rozpocznie się wielki proces o korupcję przeciwko komisarzowi policji kryminalnej berlińskiej Petersowi i jego towarzyszom. Proces będzie trwał co najmniej 8 tygodni.

Oskarżenie Petersa pozostaje w łączności ze sprawą przemytnictwa spirytusu w wielkich ilościach, która jest znana pod nazwą afery Webera. Dwaj kupcy Herman i Henryk Weber brali w olbrzymich ilościach nadpsuty spirytus z administracji monopolu spirytusowego niemieckiego, niezdający już do użytku, preparowali go w specjalny sposób i sprzedawali ludności. Akt oskarżenia stwierdza, że w ten sposób między ludność rozprzeczono miliony litrów spirytusu, który szkodził zdrowiu. Poza tem administracja podatków państwowych została oszukana na wiele milionów.

Głównych winowajców Weberów nie można było aresztować, bowiem pomagali im komisarz policji kryminalnej Peters oraz szeregi urzędników monopolowych i podatkowych. Główni winowajcy uwadomieni na czas, zdolali uciec do Czechosłowacji, która nie zawierała z Niemcami konwencji prawnej o wydawaniu przestępców. Wobec tego proces przeciwko Weberom będzie się toczył zaocznie. Na ławie oskarżonych zasiądzie cały szereg urzędników oskarżonych o korupcję i przemytnictwo.

Spokojne demonstracje bezrobotnych odbyły się w Wilnie i Lwowie

WILNO, 7 kwietnia. We środę rano bezrobotni zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych udali się do magistratu, domagając się rozszerzenia robót miejskich.

Delegację przyjął wiceprezes Łokuciejewski. Bezrobotni zachowywali się spokojnie i nie urządzali żadnych tumultów. Wieczorem otrzymali oni odpowiedź, że magistrat zatrudni jeszcze około 100 bezrobotnych. Zadovoleni z wyniku swej akcji rozeszli się spokojnie.

LWÓW, 7 kwietnia. Niecierpliwość bezrobotnych robotników budowlanych, oczekujących rozpoczęcia robót wyładowała się wczoraj we Lwowie w formie tłumnej demonstracji pod ratuszem, a następnie pod wojewódzkiem.

Gromadzący się codziennie pod pomnikiem Sobieskiego tłum bezrobotnych ruszył o godzinie 11 rano do ratusza i zażądał od prezydenta Neumana definitywnego wyznaczenia terminu rozpoczęcia robót, na poczet których wedle wiadomości prasowych otrzymał magistrat 600.000 złotych kredytu. Prezydent Neuman delegacji nie przyjął.

Wezwana telefonicznie policja zajęła w liczbie około 30 ludzi dolne kurytarze ratusza.

Tłum, liczący około 300 ludzi na widok policji opuścił ratusz i ruszył pod gmach województwa, obstawiony tymczasem silnie policją. Zgromadzenie wyłoniło delegację, którą przyjął bardzo przychylnie wojewoda Garapich, obiecując porozumieć się natychmiast z magistratem i dać konkretną odpowiedź w sobotę. Tłum złożony przeważnie z ludzi starszych spokojnie oczekiwał powrotu delegacji, poczem udał się do związku zawodowego robotników budowlanych przy ul. Cłowej, gdzie przemówił do nich z balkonu jeden z członków wydziału, zalecając cierpliwość.

Spisek na „Maracie” wykryły sowiety

Dzięki przypadkowi wykryto w Kronsztadzie spisek, organizowany na krążowniku „Marat”, Spiskowcy przygotowywali zamach na komisarza floty bałtyckiej, Zofia i innych komunistów, którzy mieli przybyć do Kronsztaadu na obchód rocznicy pierwszego powstania. Wobec wykrycia spisku, jak donosi „Wozroźdzenie”, aresztowano 4500 marynarzy, z tego 600 ludzi od razu wyekspedowano do innych oddziałów morskich, a 75 ludzi pod silną strażą wysłano do Moskwy. Sowiety starają się rzecz całą zatuzować, ponieważ w afere tę zamieszany jest podobno sam Zinowjew i jeszcze inny wybitny przywódca komunistyczny.

Zwyżka kursu dolara na rynku prywatnym

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi ujawnia się w dalszym ciągu bardzo mocna tendencja dla dolara.

W godzinach przedpołudniowych kurs wynosił 8,85 w płaceniu, około 9 zł. w oddawaniu, przyczem zapotrzebowanie było niezmiernie duże, podaż zaś materiału dolarowego minimalna.

Bank Polski ofiaruje za dolary 8.10.

Za majątek cara

nawiąza stosunki ze Stanami Zjednoczonymi

BERLIN, 7 kwietnia. (PAT). „Telegraphen Union” donosi z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił wystosować nowe memorandum w sprawie swego stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W memorandum tem sowiety mają oświadczyć gotowość podjęcia stosunków z Ameryką i zwrotu połowy sumy długów rosyjskich, wzamian jednak za to domagać się będą zwrotu osobistego majątku ostatniego cara. Chodzi tu o majątek, zdeponowany w bankach amerykańskich. Memorandum ma być podpisane przez Cziczerina i Rykowa.

Fatalny zabobon w Japonii

Przeszło 300 dziewcząt popełniło samobójstwo

Pomimo wysokiego poziomu cywilizacji w Japonii, pomimo emancypowania się kobiet japońskich, na życiu społecznym kraju kwitnącej wiśni ciąży jeszcze cały szereg tradycyjnych przesądów i zabobonów. Między innymi utrzymuje się dotychczas przekonanie, że dziewczęta urodzone w t. zw. „Hinoe-uma” roku, mężowi swemu przynoszą nieszczęście. Z takimi dziewczętami mężczyźni nie chcą się żenić.

Obecnie właśnie jeden taki nieszczęśliwy rocznik jest już w wieku odpowiednim do zamążpójścia, mianowicie chodzi tu o dziewczęta urodzone w roku 1905. Fatalny ten rok powtarza się co 61 lat.

Skutki tego zabobonu tym razem okazały się wprost tragiczne. Przeszło 300 dziewcząt popełniło samobójstwo. Dla japońki fakt pozostania niezamężną jest o wiele uciążliwszy, aniżeli dla Europejki. Zmodernizowanie Japonii umożliwiło przy najmniej tym nieszczęśliwym ucieczkę do życia zawodowego. Wiele kobiet z pośród urodzonych w nieszczęśliwym roku obrało sobie zawód pielęgniarek, freblerek i lekarek.

Przesąd ten, zakorzeniony jest nie tylko w sferach ludowych. Panna Zikonami, córka b. japońskiego ministra spraw wewnętrznych, oświadczyła publicznie, że nie może przyjąć żadnych propozycji małżeńskich. Z pośród 249 studentek wydziału medycznego w Tokio 77 dziewcząt urodziło się w fatalnym roku 1905. Postępowe sfery starają się wytepić nieszczęśliwy zabobon. Usiłowano udowodnić, że kobiety urodzone w tym rzekomo fatalnym roku żyją jednak w szczęśliwym małżeństwie. Trudno jednak było przeprowadzić ten dowód, ponieważ bardzo niewiele z nich wstąpiło w związki małżeńskie, a te, którym się udało wyjść za mąż, ukrywają datę swego urodzenia.

Poza tym nieszczęśliwym rokiem był rok 1844, niewiele więc kobiet urodzonych w tym roku pozostało jeszcze przy życiu. A jednak udało się stwierdzić fakt, że wieczerabia Ishuero, który odważył się po-

ślubić taką „niebezpieczną” dziewczynę, żył z nią szczęśliwie przez lat 64.

Niewiele to jednak pomaga, bo hołdujący zabobonowi powiadają: to nic nie znaczy, wyjątki potwierdzają tylko regułę. Przypuszczać należy, że dziewczęta, które się urodzą w 1966 roku będą już uwolnione od tej klątwy niedorzecznego zabobonu.

Zaczątki wielkiej stacji radiofonicznej w Warszawie



Dyr. Chamiec mówi do mikrofonu stacji nadawczej Warszawa, której po raz pierwszy słuchała Europa

Bandyta w 20-ym wieku

nie posługuje się ani nożem ani rewolwerem

Usypiał swoje ofiary gazem z zapalniczką

Policja francuska ujęła przed kilku dniami niejakiego Jana Gourant, który uchodzić może za typ mowocynowego bandyty. W ciągu 3 miesięcy obrabował on 10 jubilerów, 4 bankierów, 5 właścicieli dóbr i 15 podróżnych.

Posługiwał się w tych wszystkich przypadkach gazem usypiającym, który wypuszczał na ofiary swych grabieży z misternej zapalniczki.

Gaz usypiający fabrykował Gourant u siebie w laboratorium.

Skończył wkroczyła do jego mie-

szkania, znalazła 2 duże balony ciemnofioletowego gazu.

Tajemnicy wyrobu tego narkotyku Gourant nie chciał zdradzić twierdząc, iż balony z gazem kupił od nieznanego mu bliżej chemika.

Gourant prowadził życie na wielką stopę, zajmował przy ul. Rivoli wspaniały apartament i legitymował się biletami wizytowymi najstarszych rodzin arystokratycznych.

Gourant jest inżynierem-chemikiem, a do bandytyzmu skłoniło go bezrobocie.

Ludzie-potwory

Rozkopywacze grobów na cmentarzu żydowskim

Ze Lwowa donoszą do „Gońca Wieczornego”.

Od niejakiego czasu zauważono na cmentarzu zraelskim, że ktoś w nocy rozkopywa świeże groby. Mimo zwracania baczniejszej uwagi na obszar cmentarny, nie można było wpaść na ślad sprawców oraz zbadać przyczyny ich działalności. — Przypuszczano, że ktoś stroi sobie żarty, zwłaszcza, że równocześnie kursowała pogłoska, jakoby niektórzy zmarli wstawiali z grobów i przechadzali się po alejach cmentarnych.

Wreszcie onegdaj ostatecznie policja przytrzymała dwóch aranzierów całej tej historii. Są to Franciszek Ilnicki, pomocnik drukarski, zamieszkały przy ul. Szpitalnej Nr. 46, oraz Marjan Zadorozny, mieszkający przy ul. Szpitalnej Nr. 12. Oni z chęcią zysku rozkopywali groby i otwierali trumny, poszukując przy trupach kosztowności, mianowicie pereł u kobiet.

Obu niezwykłych złodziei aresztowano a dziś będą oni odstawieni do sądu karnego.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Dramatyczne sceny w czasie wykonywania wyroku śmierci

Rozpaczliwy upór skazańca na widok szubienicy — Szturm tłumy po „przynoszące szczęście” szubieniczne stryczki

W Marburgu wykonano niedawno wyrok śmierci na dwóch słynnych bandytach, Franciszku Cicu i Janie Zlaticu, którzy wymordowali całą rodzinę i dopuścili się całego szeregu innych zbrodni.

Mimo, że dzień wykonania wyroku trzymano w tajemnicy, przed godziną egzekucji zjawił się przed budynkiem więzienia olbrzymi tłum ludzi. Silny kordon policji i żandarmerji utrzymywał porządek.

Pierwszego powieszono Cica. Egzekucja odbyła się spokojnie. Gdy wyprowadzono drugiego skazańca, Jana Zlaticę, opanował go na widok wiszącego towarzysza paniczny strach. Drżąc na całym ciele, rzucił się na ziemię i jęł biec głową o kamienie, tak długo, aż padł zemdlony.

Dwaj żandarmi podnieśli nieprzytomnego i zaprowadzili go do szubienicy. Zlatic wyglądał strasznie. Twarz miał pokrwawioną, oczy zapłnione krwią. Chciano go uspokoić, ale Zlatic krzyczał:

„Nie chcę umierać! Nie chcę umierać! Jestem jeszcze młody, a śmierć jest straszna! Puśćcie mnie. Odpokutuję moją zbrodnię!”

Gdy żandarmi chcieli go zaprowadzić pod szubienicę, począł się rozpaczliwie bronić rękami i nogami. Krzyki jego dołatywały aż na ulicę.

Przewodniczący sądu, który wydał wyrok, kazał Zlaticę podnieść do góry i zanieść pod szubienicę. Rozkaz wykonano, ale skazaniec bronił się rozpaczliwie i ukasł kąt w rękę. W końcu udało się katowi założyć mu stryczek na szyję.

Egzekucja została wykonana. Kat opuszczył z uśmiechem więzienie. Kiedy się znalazł na ulicy, otoczył go tłum ludzi, prosząc go o stryczek. Jak wiadomo, istnieje zabobon, że stryczek taki przynosi szczęście. Reszta tłumy, żądna widoku obu skazanych, rzuciła się na podwórze więzienia. Tylko z trudem udało się żandarmerji opróżnić miejsce egzekucji.

Filizanką czarnej kawy w nos

i sztylet w łydkę męża wsadziła zazdrosna żona

Pani Elżbieta Manoli, żona jednego z wybitnych aktorów włoskich miała dość powodów do zazdrości.

Mąż jej bowiem uległ czarowi pewnej baletnicy i zaniedbywał ognisko rodzinne.

Kilka dni temu wysłuchiła pani Manoli, że małżonek jej znajduje się w kawiarni wraz ze swą kochanką.

Zazdrosna żona wpadła jak tygryś do lokalu, z okrzykiem:

— Gdzie ta bestja, co uwodzi mego męża?

Baletnica zerwała się na równe nogi i uprzedzając atak, cisnęła filizanką czarnej kawy talk celnie, iż ugodziła w sam nos przeciwniczki.

Widok krwi i ból podniecił panią Elżbietę.

W rękę jej błysnął sztylet.

I była go wbiła w pierś rywalki, gdyby nie mąż, który podstawił swej żonie nogę.

Pani Manoli padła na ziemię, a nie mogąc zemścić się na baletnicy rozkładała sztyletem łydkę swemu mężowi.

Opatrzni przez pogotowie małżonkowie odjechali... w zgodzie do domu.

Co kraj -- to obyczaj Wrażenia amerykańskiego podróżnika

Co, gdzie i jak można znaleźć Rady milionera dla milionerów, ale... dolarowych

Pewien bogaty podróżnik-amerykanin, który spędził kilka lat na podróżach naokoło świata i, nie żałując czasu, badał stosunki w zwiedzanych przez siebie krajach, ułożył następującą listę najszcześliwszych i najhojniej uposażonych przez naturę krajów:

a) najpiękniejsze kobiety zdoła wyspę Ceylon; piękność syngalezek zażeniewa, zdaniem naszego podróżnika, urodę paryżanek i Amerykanek;

b) najsilniejsi i najlepiej zbudowani mężczyźni znajdują się na wyspach Fidżi (Pacyfik);

c) najgrzeczniejszym i najkulturalniejszym w obyciu narodem są... malańczycy (Indochiny);

d) najbogatszym i najlepiej sytuowanym materialnie krajem jest... Ameryka... nie, nie... Nowa Zelandja (Australia);

e) najdroższym krajem na świecie jest... Sudan (Afryka);

f) najtańszym zaś... Włochy.

Gdzie wobec tego pragnąłby zamieszkać na stałe autor tych obserwacji i szczególnie podróżnik?

Na wyspach Fidżi, jak sam oświadcza

Tę odpowiedź złądził zapewne zawód, wyrządzony Europejkom i Amerykanom przez swą opinię Parysa o piękności cór Ewy, zamieszkujących uroczy Ceylon.

Epidemia influenzy w Glasgowie

Glasgow jest obecnie nawiedzony epidemią influenzy. Zachorowało tam 140 policjantów i 200 tramwajarzy. Dotychczas ofiarą epidemii padło 25 osób

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip, DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP I 100 ZŁOTYCH NAGRODY RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzone w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcję „Gońca” (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!

Dzwon Lloyd'a

zwiastuje o losie okrętów

W londyńskim towarzystwie ubezpieczeń okrętowych Lloyd'a, w którym zarejestrowane są niemal wszystkie okręty świata, wisi dzwon, rozbrzmiewający w razie nadejścia do biura wiadomości o okrętach, znajdujących się na morzu.

Dzwon ten pochodzi z naladowanej srebrną fregaty angielskiej „Lutine”, która zatonała podczas burzy w wybrzeży Holandji w 1799 r.

Dopiero w 1859 r. wydobyto go z dna morskiego z innymi szczątkami fregaty i zawieszono w przedsionku Lloyd'a, gdzie spełnia od tego czasu swą czynność, zawiadamiając jednym uderzeniem, że nadeszła wiadomość o zaginięciu okrętu na morzu, dwoma zaś uderzeniami o powrocie okrętu uważanego już za przepały.

Zacięta walka „suchych” z „mokrymi” Olbrzymia afera alkoholowa w Stanach Zjednoczonych Odwrót na medalu--Szmugiel i nadużycia kwitną--Policja bierze łapówki i pije razem z „butlegerami” Deputowani do kongresu, którzy uchwalali ustawę prohibicyjną u siebie w domu są... zwolennikami Bachusa

(ae) Stany Zjednoczone od czasu wprowadzenia ustawy prohibicyjnej, zabraniającej bezwzględnie wyszynku napojów alkoholowych, nie mogą uporać się z t.zw. „butlegerami”, przemycającymi z zagranicy lub wytwarzającymi potajemnie alkohol.

Ustawa prohibicyjna, która miała wytepić zupełnie nałóg alkoholizmu, niszczyć ciało i ducha ludności, osiągnęła niesłaby skutek wręcz przeciwny.

Mimo surowych zakazów i ciężkich kar, nakładanych na gwałcących ustawę, alkohol można wszędzie dostać. Wyszynek ukryty się tylko w podziemiach, ceny wódek doszły do zawrotnych sum. Świetnie zorganizowane bandy przemytników dostarczają tak pożądane trunki, zarabiając na tem miliony.

Władze ścigają ich naprawdę z energią, lecz nie zawsze skutecznie mogą z nimi walczyć. Podważenie bowiem organa policyjnego często daje się skusić olbrzymim łapówkom, ofiarowywanym im przez „butlegerów” i patrzą przez palce na ich sprawki, okazując im nawet niekiedy czynną pomoc.

Ostatnio władze wpadły na trop olbrzymiej szajki, której działalność ogarniała kilkadziesiąt większych miast. Centralą „butlegerów” była wielka firma „Industrial Alcohol Company”. Przedsiębiorstwo to zakupywało alkohol do denaturowania, lecz zamiast go, w myśl koncesji rządowej, denaturować, sprzedawało go do picia. Ponieważ cena galonu alkoholu do denaturowania wynosi 60 centów, zaś galonu do picia co najmniej 3 dolary, „zarobki” tej gromady były olbrzymie. Tygodniowo sprzedawano 50 tysięcy galonów, pobierając czasami aż 20 dolarów za galon. Na tych transakcjach „Industrial Alc. Comp.” zagarniała do kieszeni około miliona dolarów miesięcznie.

Spirytus całymi wagonami szedł z Clevelandu, gdzie były główne składy firmy do Nowego Jorku, Waszyngtonu, Bostonu, Detroit, Chicago i innych miast.

Do spisku wciągnięci byli urzędnicy kolejowej stacji, którym szły transporty i policja kolejowa. Tak np. udowodniono łapownictwo policji w Cleveland, Minneapolis, Duluth, St. Louis i in. miastach.

Ogółem w związku z tą zakrojoną na kolosalne, iście amerykańskie rozmiary sprawą aresztowano dotychczas 120 osób.

Na wykrycie sprawców i prowadzenie śledztwa wydał rząd amerykański do tej pory olbrzymią sumę 125 tys. dolarów (miljon złotych).

Położył trupem małego chłopca za hałasy dzieciaków pod oknem

W Medjolanie toczy się obecnie interesująca sprawa przeciwko fabrykantowi, Paolo Rondena, o zabójstwo dwunastoletniego chłopca. Okoliczności zabójstwa są zgoła niesamowite.

Rondena wrócił pewnej niedzieli rano po przepitej nocy do domu i położył się spać.

Pod jego oknami hałasowało kilku małych chłopców.

Hałas ten tak zirytował pijaka, że błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i nie celując, dał przez okno kilka strzałów. Dzieci się rozbiegły w panice. Pomimo tego Rondena nie przestawał strzelać aż do wyczerpania wszystkich naboju, jakie w domu posiadał.

Jeden ze strzałów trafił małego chłopca i położył go trupem na miejscu. Rondena, nie przejmując się straszną zbrodnią, na spokojnie położył się po strzeleniu do łóżka.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, mianowicie stan opilstwa oskarżonego, skazał zbrodniarza na 7 lat więzienia.

Po długich poszukiwaniach zdołano ująć hersztów bandy. są to dwaj bracia Gersonstein.

Śledztwo było bardzo utrudnione wskutek używania w korespondencji „butlegerskiej” specjalnego klucza. Tak na przykład wysłanie wagonu sygnalizowanego depeszą: „Kuzyn wyjechał, oczekujcie na kolei” i t. p.

Całe społeczeństwo amerykańskie z niecierpliwością oczekuje końca tej arcy-ciekawej i sensacyjnej sprawy.

Do jakich rozmiarów dochodzą przestępstwa na tle ustaw prohibicyjnych dowodzą tego następujące dane: w stolicy państwa w Waszyngtonie w ciągu jednego tylko tygodnia aresztowano za naruszenie praw alkoholowych 550 osób. Najgorszą stroną tej sytuacji jest fakt, że w więzieniach waszyngtońskich brak już jest miejsca dla pijaków. Władze noszą się z zamiarem dobudowania nowych cel

przy istniejących już więzieniach.

W izbie reprezentantów sprawa alkoholowa jest stale na porządku dziennym. Toczy się namiętne dyskusje między zwolennikami i przeciwnikami prohibicji. O-mawiano szeroko „plebiscyty” urządzone przez wiele pism amerykańskich. Plebiscyty te wykazują naogół olbrzymią przewagę zwolenników „ognistej wody”.

Deputowany Blanton z Texas nazwał te „plebiscyty” niecznymi oszustwami i zażądał, by ci deputowani, którzy piją wbrew konstytucji, powinni tracić mandaty deputowanych do kongresu i być wydalani z kraju.

— W takim razie nie mielibyśmy nigdy quorum w izbie — odrzekł deputowany La Guardia z New Jorku.

Okazuje się, że ci nawet, którzy z takim zapałem uchwalali ustawę, sami ją obchodzą. Czy można więc dziwić się zwykłym śmiertelnikom.



— Co ty mówisz o tych wypadkach, które przeżył Stryj.
— Nic... Chciałbym tylko, by ten Stryj był bezdzietny.

Piękna uwodzicielka drogo musiała opłacić zdobycie serca amerykańskiego milionera

Sensacją eleganckich sfer Nowego Jorku jest obecnie proces o uwiedzenie męża, jaki wytoczyła pani Eleonora Brewster, żona znanego wydawcy i milionera, pannie Corliss Palmer.

Panna Corliss Palmer jest wchodzącą gwiazdą ekranu, od niedawna błyszcząca na firmamencie Hollywood. Kilka razy zdobyła ona już pierwsze nagrody na konkursach piękności, i w roku bieżącym była poważną pretendentką do tytułu „Miss America”, udzielanego no dorocznym wielkim konkursie najpiękniejszej kobiecie Stanów Zjednoczonych.

Pan Eugeniusz Brewster poznał urodziwą gwiazdę w najbardziej eleganckiej miejscowości kąpielowej, letniej rezydencji świata amerykańskich milionerów, Miami, na Florydzie.

Premjowana piękność użyła całego kunsztu zalotności i złożyła w swą słodką sieć milionera, skłaniając go do porzucenia małżonki.

Zakochany po uszy milioner, wyjechał ze swą kochanką do Kalifornii, gdzie w

zaczynnym pałacyku Corlissy Palmer, „młoda para” śniła swój sen o szczęściu.

Urok tych „miodowych miesięcy” został jednak zamażony procesem, który wytoczyła pannie Palmer pani Brewster.

Oceńnię ona swe straty zarówno natury moralnej i materialnej, wynikłe z uwiedzenia jej męża, na pokątną sumę 200.000 dolarów, (czyli około półtora miliona złotych), żądając od panny Palmer odszkodowania w wysokości wspomnianej sumy.

W tych dniach w sądzie w Nowym Jorku, odbył się ten sensacyjny proces, budzący zarówno ze względu na swój charakter jak i osoby w nim występujące, kolosalne zainteresowanie.

Pani Brewster w dramatyczny sposób przedstawiła swe nieszczęście i uwodzicielską grę swej rywalki, panny Palmer.

Sąd przychylił się do skargi poszkodowanej żony i przysądził jej dwieście tysięcy dolarów, tytułem odszkodowania.

Panna Palmer drogo więc będzie musiała opłacić rozkosze swego romansu z milionerem - wydawcą. (w)

Teatr miejski

Dziś, czwartek, po raz przedostatni sensacyjna, efektowna komedia paryska L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stępowskim i Jarkowską. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, piątek, zamiast zapowiedzianej na ten wieczór premjery dana będzie krotoczwila Hennequin'a „Codziennie o 5-ej” po cenach najniższych. Bilety nabyte na premjerę, ważne będą na sobotę.

W sobotę dwudziesta druga premjera sezonu, a trzecia i ostatnia z Junoszą-Stępowskim: komedia amerykańska z życia śpiewaków operowych p. t. „Znakomity Don Juan” pióra spółki literackiej angielskiej Fred'a i Fanny Hatton w przekładzie J. Brodzkiego. W głównej roli kobiecej obok Junoszy-Stępowskiego p. Irena Grywińska, w innych rolach: pp. Jerzmanowska, Horecka, Rodowiczowa, Rozwadowska, Żeromska. W rolach męskich: pp. Dębicz, Grollicki, Gurynowicz, Krell, Krzemieński, Mroczkowski, Wilezowski, Woskowski, Wroński, Żeromski. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje Bolesława Kudewicza.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Otello” z Junoszą-Stępowskim, Grylewską i Kochanowiczem w rolach naczelnich.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stępowskim i Jarkowską.

W próbach pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarkiewicza baśń poetki Masterlinck'a „Błękitny ptak”, która będzie następną po „Znakomitym Don Juanie” premjerą sezonu.

Najbliższe wieczorowe przedstawienie „Otello” dane będzie w poniedziałek nadchodzący po cenach znizowanych.

Teatr popularny

Dziś, we czwartek, po cenach najniższych cieszą się niezwykłym powodzeniem melodyjny wodewil w 5 aktach „Słarszyta dziewczyna”, urozmaicony charakterystycznymi tańcami układu i w wykonaniu pp. Nowińskich, oraz dużego zastępu statystów w barwnych strojach tyrolskich. Obsadę w rolach pierwszoplanowych stanowią pp. Zielińska, Brandtówna, Bielecki, Moranowicz, Puchalski, Górecki i inni. Kasa czynna od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

T. M. M.

Towarzystwo miłośników muzyki urządza w piątek dn. 9 kwietnia oryginalny wieczór utworów na dwa fortepiany, których wykonawczyniami będą panie Salomea Eibenschützowa i Mela Neuger-Feliksowa. Ostatnia znana nam jest z występu w Filharmonii łódzkiej. Na program złożą się utwory Brahmsa, Schumanna, Frydmana i Rachmaninowa.

Powtórzenie „Czerwonego Kapturka”

Wobec wielkiego powodzenia, jakiego doznało wystawienie „Czerwonego Kapturka” dyrekcja postanowiła powtórzyć je w nadchodzącą niedzielę, dn. 11 kwietnia w sali Filharmonii o godz. 3 po południu. Oprócz „Czerwonego Kapturka” w 3-ach aktach dodane będą jeszcze dwie komedijki, a mianowicie „Pan kotek był chory”, bajka Jachowicza, inscenizowana przez Benedykta Hertza i Wandę Tatarkiewicz oraz „Psotny Ignas”, wesoła komedijka. We wszystkich tych komedijkach w głównej roli wystąpi ulubieniec dzieci Ninka Wilińska oraz Benedykt Hertz i Wanda Tatarkiewicz. Ceny przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 75 gr. do 3-ch zł.

Miejska Galeria Sztuki

Dzisiejszy odczyt Józefa Wittlina przeniesie wyobraźnię widzów w pełen mistycyzmu i miłości świat duchowy św. Franciszka z Asyżu i wielkich mistrzów strzelistej gotyckiej epoki. Józef Wittlin da fragment swych głębokich studiów i rozmyślań nad stosunkiem tej przedziwnej epoki do naszej współczesności. Po odczycie odbędzie się zebranie organizacyjne klubu artystyczno-literackiego. Początek odczytu o godzinie 8 wieczorem.

Półknął 252 szpilki

W tych dniach do jednego ze szpitali berlińskich przywieziono człowieka, który w celach samobójczych półknął mnóstwo szpilek. Z żołądka jego wyprowadzono już 252 szpilki dwucentymetrowej długości. Jak się zdaje, samobójcę tego będzie można utrzymać przy życiu.

Zbrodniczy czyn lekarza

Z Kolonii donoszą, że lekarz dr. Brocher pozbawił życia przez zastrzyknięcie rtęci architekta Oberreutchera. Motywy zbrodni nie są znane. Zbrodniarz uciekł.



Tam, gdzie pieprz rośnie

14 aktów niesamowitych przygód,
pieprznych historii i szampańskich
warjacji.

W rolach głównych:
Bebe Daniels i Harold Lloyd

Dziś i dni następnych!

Dzieje krwawego komisarza sowieckiego

Nosił wilk owce — ponieśli i wilka. Tragiczne losy czekisty serba-komunisty w sowietach. Parodia praworządności mści się na samych bohaterach krwawej rewolucji. Dygnitarz sowiecki, znany bolszewik Stamirowicz zgnął niewinnie w celi więziennej

(Korespondencja ze stolicy bolszewickiej)

Moskwa, w kwietniu 1926 roku.

W początkach rewolucji bolszewickiej w 1918 roku na Kaukazie głośne było nazwisko krwawego komisarza bolszewickiego, niejakiego Stamirowicza — z pochodzenia serba. Był to były wojenny jeńiec z austriackiej armii — niestety inteligent-oficer. Dla osobistej kariery stanął on na czele hord czerwonej gwardji i „zaprowadził porządek” pomiędzy gruzinami.

Z kolei swej kariery Stamirowicz był naczelnikiem czerezwyczajki, później GPU, urządzał karne ekspedycje na bandytów i powstańców, aż w 1924 roku otrzymał spokojne stanowisko-synekurę naczelnika więziennictwa na Krymie. Przed zemstą swych ofiar politycznych Stamirowicz uchronił się w bardzo prosty sposób:

wszyscy oni poszli pod ścianę na rozstrzelanie,

natomiast — kryminalni przestępcy, wtraceni do lochów więziennych, poprzysięgli mu zemstę.

Ani nawet przypuszczał nasz bohater, że zemsta ta przyjdzie od strony najbardziej praworządnej — w bolszewii. — Oto, fałszywie oskarżony Stamirowicz dostał się w łapy biurokracizmu sowieckiego, zagrzeźdzonego w obecne formy sądownictwa i władz bezpieczeństwa Zw. SSR. I zanim udowodnił swoje alibi i faktyczną niewinność w dziedzinie stawianych mu oskarżeń zgnął i zmarł w ciemnicy więziennej, przez niego samego niegdyś na Kaukazie wymyślonej.

Jak się okazało, szajka wytropionych przez Stamirowicza bandytów, poprzysięgła swemu gnębielowi zemstę. Oto pewnego dnia, terska GPU, na Krymie otrzymała z Kaukazu doniesienie na obecnego wysokiego krymskiego urzędnika

bolszewickiego, tow. Stamirowicza. — Oskarżono go o cztery zbrodnie, grożące mu karą śmierci, a mianowicie: 1) Stamirowicz miał być w 1918 roku naczelnikiem białogwardyjskiego kontrwywiadu w Ufie, gdzie osobiście miał rozstrzeliwać komunistów i torturować na śledztwach robotników i chłopów; 2) Stamirowicz miał w 1923 roku jako przewodniczący trybunału rewolucyjnego w Mozdowie na Kaukazie, zdefraudować olbrzymią kwotę pieniędzy i zbiec; 3) Stamirowicz, jako naczelnik milicji — miał zgwałcić pewną kobietę, zmuszając ją do uległości groźbą użycia broni; 4) oraz Stamirowicz zmusił pewne-

go fotografa do zdejmowania na klisze rozmaitych umyślnie aranżowanych scen walki z rzekomymi bandytami.

Wszystkie te oskarżenia nie, poparte wprawdzie dowodami, wystarczyły w praworządnym państwie sowieckim, aby nawet tak cenionego i uznanego powszechnie bolszewika i dygnitarza partyjnego momentalnie aresztować i odstawić etapem z Krymu na Kaukaz „dla sprawdzenia zarzutów”.

Od tego momentu Stamirowicz przeszedł straszliwą drogę więźnia sowieckiego.

Przez dziewięć miesięcy włożono go z

więzienia do więzienia, aby doczekał się śledztwa.

W celach więziennych zadawano mu tortury nie dla żadnych zeznań, lecz „tak sobie” dla przyjemności sadystów władz śledczych i czerezwyczajki (GPU).

Nie pomogły żadne raporty Stamirowicza do rozmaitych Doprów (towarzystw opieki nad więźniami). Wyśmiewano tylko jego rozpaczliwe usiłowania udowodnienia, że jest niesłusznie oskarżony.

Wreszcie Stamirowicz oślepił od głodu, wilgoci i ciągłego katowania go przez wszystkich bandytów, z którymi siedział w więzieniu.

Istotnie straszną zemstę wymyślili — wszyscy ścigani i skazani przez Stamirowicza przestępcy kryminalni, gdy dzięki bezdusznemu biurokracyzmowi spotkali się ze swym pogromcą oko w oko, w jednej celi. Nie pozostawili oni w Stamirowiczu jednej całej kości i zamęczali go przezywaniem mu snu.

Wreszcie, gdy Stamirowicz znajdował się prawie w agonji — przypomniano sobie w dziesiątym miesiącu o jego uwięzieniu. Sędzia śledczy rozpatrzywszy oskarżenie, po konfrontacji i stwierdzeniu przez władze centralne Zw. SSR, i partyjne, że Stamirowicz jest wysokim urzędnikiem sowieckim, komisarzem czerezwyczajki, kawalerem orderu „Czerwonego sztandaru” i t. d. — oświadczył, że zasła najwidoczniej jakaś pomyłka i nieporozumienie.

Z honorami wywieziono Stamirowicza z więzienia kaukaskiego na Krym na dawny jego urząd. Niestety, Stamirowicz dogorywał w szpitalu, jako 100 proc. inwalida i ofiara własnego krwiożerczego systemu czerezwyczajki.

Dwunasta lista premji Gońca Wieczornego Ilustrowanego Tylko 50 nazwisk i tylko 50 upominków

Następne listy zdobywców codziennie

5 korcy węgla

- 1) Ewelina Szuszkiewicz, Zgierska 24.

3 kilogr. cukru

- 2) Stanisław Mikinka, Wiznera 35.
- 3) Aleksandra Starczewska, Konstantynowska 33.
- 4) Artur Marjan Kautz, Wólczńska 62.

10 kilogr. maki

- 5) Aniela Siedlecka, Abramowskiego 30

5 kilogr. maki

- 6) Antoni Samborski, Ruda-Pabjanicka, Rynkowa 5.
- 7) Jan Chwiałkowski, św. Doroty 3.
- 8) Piotr Giersz, Kątna 54.
- 9) Jan Epsztajn, Andrzeja 44.

1 korzec węgla

- 10) Marta Kolasinska, Andrzeja 16.
- 11) Eufemja Klapitka, Zgierska 162.
- 12) Antoni Sasin, Pusta 11.
- 13) Jerzy Lichtenberg, Piotrkowska 64.
- 14) Ignacy Cybulski, 6-go Sierpnia 8.
- 15) Maryla Rajmiciówna, Stefana Żeromskiego 77.
- 16) Kazimierz Krzynówek, Napiórkowskiego 148.
- 17) Ela Künstlerówna, Piotrkowska 275.
- 18) Salomon Płockier, Kilińskiego 79.
- 19) Marcin Szewczyk, Napiórkowskiego nr. 100.
- 20) Wacław Kępa, Andrzeja 13.
- 21) Roman Wajslherer, Główna 50.
- 22) Bronisława Bojanowska, Południowa nr. 40.

2 kilogr. cukru

- 23) Genowefa Ruszkiewicz, Odyńca 19
- 24) Jemina Kawka, Rybna 14.
- 25) Feliks Sierociński, Suwalska 20.
- 26) Ludwik Wolman, Pl. Dąbrowskiego 3
- 27) Helena Peyserowa, Karola 4.

3 kilogr. maki

- 28) Sonia Kuleszówna, Piotrkowska 103.
- 29) Leon Kaczmarek, 28 p. S. K., Leszno nr. 9.
- 30) Dawid Zajd, Stefana Żeromskiego 44
- 31) Zenon Sławiński, Widok 4.
- 32) Helena Kowalska, Nowo-Pańska 152.

2 kilogr. maki

- 33) Marja Bardzińska, Rokicińska 54.
- 34) Samuel Joskowicz, Piotrkowska 37.
- 35) Franciszek Barjasz, Bałuty, Wawelska nr. 9.
- 36) Józef Walasek, Sienkiewicza 79.
- 37) Zofia Andrasiak, Nowo-Cegielniana nr. 39.
- 38) Ignacy Zajfert, Główna 58.
- 39) A. Rozenblat, Zielona 3.
- 40) Michał Sokołowski, Morska 4.
- 41) M. Banasik, Przedzalniana 88.
- 42) Marysia Liżniewicz, Kątna 54.
- 43) A. Szymański, Wólczńska 3.

- 44) J. Krenicer, Zachodnia 49.
- 45) Władysław Pijawczyński, Wierzbowa nr. 14.
- 46) Jan Stoiński, Kilińskiego 127.
- 47) Jan Kloczkowski, Karola 28.
- 48) Wł. Jakubowski, Ciemna 18.
- 49) S. Kazanowski, Konstantynowska 57.
- 50) Stefania Kosińska, Sienkiewicza 67.

Czarne dni. Od wydziału premji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego”

Premje z listy 6-ej, 7-ej, 8-ej i 9-ej

ale tylko węglowe
będą wydawane w administracji „Gońca” dziś i jutro!

W celu sprawniejszego wydawania premji i ułatwienia odbioru zdobywców i wydziału premji „Gońca Wieczornego” postanowił zreorganizować sposób załatwiania swych interesantów. Premja wylosowane dzielone będą na kategorie, mianowicie w pewne dni wydawać się będzie tylko talony na węgiel, w następne mąkę, cukier, w inne znów terminy — premje o charakterze nieżywnościowym. Dzięki temu podziałowi, interesanci nie będą musieli zbyt długo czekać na otrzymywanie swych zdobytych premji, a również przez segregację — administracja będzie w stanie, mając do czynienia tylko z jednym rodzajem premji, większą ilość interesantów załatwić.

„Goniec Wieczorny Ilustrowany” i tak w tempie najszybszym wydaje dotychczas swym czytelnikom premje, za co niejednokrotnie otrzymywał wyrazy uznania i podziękowania. Obecna reforma tempo to przyspieszy jeszcze bardziej, co napewno przez Czytelników naszych zostanie przyjęte z radością.

„Goniec” urządził w tym celu dni czarne (węgiel), białe (mąka), słodkie (cukier), oraz rozrzućne (w których wydawane będą premja nieżywnościowe — dolarówki, materiały na ubrania, maszyny do szycia, sztuki płótna i t. p.). Na pierwszy ogień idą dni czarne — czyli dni wydawania węgla. Osoby, którym los przeznaczył, jako premie, węgiel, a których nazwiska figurowały na listach 6-ej, 7-ej, 8-ej i 9-ej mogą dziś i jutro zgłaszać się po talony odpowiednie. Talony wydawane będą zdobywców ze wszystkich czterech list powyższych w oznaczonym terminie w godzinach od 12-ej do 2-ej po poł., oraz od 4.30 po poł. do 7-ej wiecz.

Wydział premji „Gońca” prosi uprzednio osoby, którym przypadł w udziale węgiel z list 6, 7, 8 i 9-ej, aby zgłaszały się do administracji zawczasu, nie czekając na ostatni moment. Pragniemy bowiem jaknajlepiej i najszybciej obsłużyć klientów naszych.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca”

NAUKA i WYCHOWANIE

DO KOMPLETU

freblowskiego, przyniemy jeszcze kilkoro dzieł. Ogród, plac do gier. Zapisy codziennie 2 — 4. Domanowicz, Zakatna 85, m. 3. 1947-1-d

SPRZEDAŻ i KUPNO

KUPOJICIE

za gotówkę! gdyż wynosi 20 proc. taniej. Sprzedaje firma „Najtańsze Źródło”, Narutowicza 36. Tel. 13-87. Rozmaite płótna i inne materiały. 1939-1-d

DZIECIĘCE

bielizka tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu.

ŁÓŻKA DZIECIENNE

mosiężne, niklowane, w wielkim wyborze, nabyć można tanio i na dogodnych warunkach w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu. 1891

WÓZKI SPACEROWE

krajowe i zagraniczne, łóżka metalowe, umywalki, materace wysielane, nabyć można w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu. 1884

MATERACE

wysielane z czystej morskiej trawy, oraz materace sprężynowe „Patent”, nabyć można w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu. 1892

POWIEDZ ZNAJOMYM

że wózki spacerowe dziecięce, łóżka metalowe, materace druciane i wysielane, najtaniej i dogodniej w „Dobropolu”, Piotrkowska 73. 1960

ŁÓŻKA METALOWE

wózki spacerowe, materace druciane i wysielane — tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

LOKALE i MIESZKANIA

MIESZKANIE

6-cio pokojowe, słoneczne, 1 piętro, front, ulica Piotrkowska. Oferty pod „Centrum” do admin. „Gońca” 1935

LOKAL

frontowy z dużym oknem wystawowym, mieszkaniem 3 - pokojowym, kuchnią i wygodami do oddania w centrum miasta. Wiadomość: Narutowicza 9, w sklepie galanteryjnym. 1900-1-m

INTERESY HANDLOWE

Z POWODU

wyjazdu do sprzedania sklep branży galanteryjno-gumowej w centrum Piotrkowskiej, egzystujący przeszło lat 20. Oferty do „Gońca” pod „H. A.”. 1895-1-k

BRANŻYSTA

artykułów zagranicznych, dających 40 procent zarobku, poszukuje współnika z kapitałem od 5000 zł. Oferty „Interes realny” do „Gońca”. 1931

Dajcie pracę bezrobotnym

MATURYSTKA

poszukuje posady biurowej lub posady w aptece. Oferty sub: „O. H.” do „Gońca”. 1942

ABITURJENTKA

szkoły handlowej, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje praktyki biurowej, lub posady w aptece. Oferty sub: „A. Z.” do „Gońca”. 1943

ZDOLNA PODRECZNA

(krawcowa) poszukuje pracy, za skromną opłatą tygodniową. Oferty pod „Podreczna” lub adres: Pomorska 55. H. Buchmanówna. 1895

Angielski plasterek

Odroczenie i rozłożenie komornego na raty

według noweli do ustawy o ochronie lokatorów

Nowa ustawa z dnia 27 marca 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 30) wprowadziła następujące zmiany w ustawie o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r.

Art. 1. Przewidziany w art. 6 ustęp 3 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów wzrost stawki procentowej, wymienionej w art. 6 ust. 1 lit. a) tejże ustawy, zawieszają się na czas od dnia 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1926 roku i rozpoczynają się ponownie od dnia 1 stycznia 1927 roku.

Tym sposobem 6 proc. podwyżka podstawowego komornego, przewidziana dla mieszkań jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni, lub samego tylko pokoju bądź samej kuchni zawieszają się od dnia 1 kwietnia 1926 roku do 31 grudnia 1926 r.

Art. 3. W artykule 20 p. 4 ustawy z d. 11-go kwietnia 1924 r., omawiającym podanie sprawy mieszkaniowej orzecznictwu urzędu rozjemczego bez wzajemnej zgody stron, zgodnie z ustawą z 1924 r. strony mogą w przeciągu 14 dni od dnia ogłoszenia orzeczenia, odwołać się do sądu okręgowego. Nowa ustawa dodaje po tym wstępie: „jako instancji odwoławczej”.

Art. 4. Art. 23 ust. 1 ulega następującej zmianie: „W sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego, odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy”. Nowa ustawa uzupełnia ten ustęp zdaniem następującym: „Odroczenie to w razie trwania powodów odroczenia sąd może przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczone z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ustawy 2 lit. a), t. j. jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z opłatą co najmniej dwóch następujących po sobie rat komornego”.

Art. 5. Po art. 23 ustawy z 1924 roku wstawia się nowy artykuł:

Art. 23 a) 1. Sąd lub urząd rozjemczy może na wniosek lokatora według własnego uznania i z uwzględnieniem położenia obu stron, termin płatności zaległego komornego w całości lub w części na czas określony odroczyć, oraz rozłożyć na raty

lokatorowi spłatę zaległego komornego, jeżeli lokator dochody czerpie jedynie z pracy, a zarobek miesięczny lokatora, żyjącego samotnie, nie przekracza złotych 80, a utrzymującego rodzinę złotych 120.

2) Odroczenie terminu zapłaty uchyla skutki zwłoki, wprowadzone w art. 11 ust. 2 lit. a), t. j. ustanie najmu wskutek zalegania z zapłatą co najmniej dwóch następujących po sobie rat komornego.

3) Wniosek o odroczenie może być wniesiony przed term. płatności i tylko co do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku

Humor czytelników „Gońca”

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LL

WYŁĄCZNIE DZIECI

Nauczyciel (do ucznia): Jacy wielcy ludzie urodzili się w naszym mieście?

Uczeń: W naszym mieście rodziły się wyłącznie małe dzieci.

Ign. Kopper, Narutowicza 21.

Autor powyższego dowcipu odebrał może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.

Five-o-clocki pod schodami

zlikwidowała policja

Lokatorzy domu przy ulicy Rokicińskiej nr. 14 od dawna widzieli, że w „apartamentach” pod schodami, należących do pani Petroneli Kręzolek, dozorczyńni domu, życie płynie bujną falą.

Zdarzało się też często, że późną nocą „wypływali” stamtąd nad podziw ubawieni goście, którym gościnną dozorczyńni nie szczędziła wódki.

Nieraz znajomi gościnnej stróżki przebiegali widocznie tę, jak już wiadomo, obfitą miarę „serdeczności” i wylatywali za drzwi z wielkim nieraz impetem wprost w rynsztok, lub padali w objęcia latarni.

Często mniej wesoło usposobieni lokatorzy nie mogli spać w nocy, gdyż budziły ich chóralne śpiewy mieszanego, t. j. męskiego i żeńskiego zespołu z pod schodów.

Repertuar tych śpiewek świadczył, iż kobiety, których głosy zawsze górowały, niewiele mają z tak zwaną cnotą niewieścią wspólnego, a przeciwnie należałoby muśa do gorących zwolenniczek wolnej miłości.

Nocy onegdajszej cała kamienica zatrzęsała się od groźnych okrzyków gości pani Petroneli, były one tak przeraźliwe, że jeden z tchórzliwych lokatorów, my-

śląc, iż to napad bandycki, zaalarmował przez swój telefon komisariat.

A właśnie przyczyną owych groźnych budzących wrzasków była policja, która wkroczyła bez ceremonii do locum pani Kręzolek, skąd wyprosiła w sposób mniej lub więcej energiczny rozbawione towarzystwo płci obojga.

Po zbadaniu personaljów gości okazało się, iż „panie” znane są mniej lub więcej w policji obyczajowej, a „panowie” dość często cieszą się „łaskawymi” względami ekspozytury śledczej.

Całe to liczne towarzystwo, pomimo głośnych protestów zabrano do komisariatu.

A pani Petronela?...

Ta nie mówiła nic, gdyż niedyskretna policja zaczęła z różnych kątów wyciągać całe baterie wódek, a także paczki z tytoniem i papierosami.

Dopiero, gdy zaczęto ją zapraszać do komisariatu trzy razy „zemdlą”, ale bo to policja uszanuje kobietę, za każdym razem zlewano ją obficie wodą, tak, że pani Petronela zrezygnowała z omdleń i krokiem ciężkim, powłóczyła się, ze zbolowaną twarzą, powędrowała do komisariatu.

— m —

Zarząd T. N. S. W. w opałach

Zarzucają mu, iż zbyt słabo przeciwdziałal redukcyjnym planom p. Grabskiego

LWÓW, 7 kwietnia. W dniu wczorajszym, t. j. we środę rozpoczął się we Lwowie wielki zjazd delegatów T. N. S. W., reprezentujących 201 kół w całej Polsce. Zjazd obeszany bardzo licznie. Przybyło w pierwszym dniu około 200 delegatów od Bałtyku po Czeremosz, od Olzy po Dźwinę, reprezentujących przeszło siedmiotysięczną rzeszę nauczycielstwa szkół średnich. Siedziba T. N. S. W. jest obecnie Warszawa, jednak zjazdy delegatów poświęcone rocznym sprawozdaniom, odbywają się co rok w innym mieście.

Tegoroczny zjazd rozpoczyna się w dużym napięciu z tego powodu, gdyż

członkowie T. N. S. W. stawiają ostre zarzuty swojemu zarządowi, iż nie reagował odpowiednio nenergetycznie na rząd przy obcinaniu poborów nauczycielstwa, co nawet spowodowało utworzenie się przed niedawnym czasem zawodowego związku nauczycielstwa szkół średnich i do pewnego stopnia secesję wielu członków T. N. S. W.

Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpi we czwartek. O godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo w katedrze. Obrady rozpoczyna się o godz. 10-ej w sali posiedzeń rady miejskiej. Obrady komisyjne toczyć się będą po południu.

— m —

Ku uwadze wszystkich czytających!!

„GONIEC WIECZORNY Ilustrowany” dotychczas

wydał swym czytelnikom

3419 PREMJI 3419

(W tem 57 nagród pieniężnych)

o olbrzymiej wartości

zł. 30,000 zł.

Z ławy obrońców -- na ławę oskarżonych

Sensacyjne sprawy adwokata lwowskiego

Szukała go długo policja aż wreszcie znalazła — Dr. Grzeszczyński chciał umknąć przez okno, lecz bez skutku

(Do „Gońca Wieczornego” donoszą ze Lwowa)

Do „Gońca Wieczornego” donoszą ze Lwowa:

Swego czasu dużo alarmu narobiła we Lwowie afera adwokata, dr. Grzeszczyńskiego. Poszukiwany od trzech miesięcy przez policję, wreszcie został ujęty i odstawiony do więzienia. Jak wiadomo, dr. Grzeszczyński dopuścił się całego szeregu oszustw i sprzeniewierzeń na szkodę swych klientów, a gdy przed świętami Bożego Narodzenia sędzia śledczy wydał na niego jego aresztowania, wówczas znikł ze

swego mieszkania. Rodzina natomiast oświadczyła, że wyjechał na święta i wkrótce wróci, później zaś zamieszczała w piśmie sprostowania, że dr. Grzeszczyński „nie uciekł, lecz jedynie zachorował na wsi”.

Tymczasem, jak się okazało, dr. Grzeszczyński po pewnym czasie wrócił do Lwowa i ukrywał się we własnym mieszkaniu. Gdy ktoś z policji wchodził tam, ukrywał się on w łazience, ewentualnie przez okno uciekał do piwnicy i w niej się chronił. Następnie drzwi, wiodące do łazienki zawieszono dużym dywanem, przy którym ustawiono łóżko i w ten sposób rodzina upozorowała, że tam niema już dalszych pokoi.

Jednakże policyjny urząd śledczy dostał wiadomość, że dr. Grzeszczyńskiego widziano w oknie. Wobec tego na ulicę Fredry nr. 7, gdzie mieści się mieszkanie adwokata, udali się dwaj wywiadowcy z kilku posterunkowymi, którzy obsadzili okna od ulicy i podwórza, poczem udano się do mieszkania. Na szukanie nikł nie otwierał drzwi, wobec czego otworzono je przemocą, a w przedpokoju zastano brata Grzeszczyńskiego, który twierdził, że brata niema i nie chciał wydać kluczy od drzwi do dalszych pokoi.

W międzyczasie dr. Grzeszczyński ubrał się w jutro i chciał uciec oknem na podwórze. Tu jednak zobaczył posterunkowego, więc ukrył się pod łóżkiem, z którego to ukrycia został wyciągnięty i odstawiony do więzienia.

Odczyt w Związku drukarzy

W czwartek, dnia 8 b. m., punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu związku zawodowego drukarzy odczyt Kazimierza Hartmana na t. „Prawo a życie”.

I przyszła wiosna

a krew nie woda

Lecz największy z tem ambaras, żeby dwoje chciało naraz

W dniu wczorajszym zgłosił się do policji Bolesław Mazurek, Brzeska 6, który zameldował, iż niejaki Roman Chojnacki usiłował zgwałcić jego piętnastoletnią córkę Marię.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

— m —

Na jeden garnitur to zadużo
W fabryce B-ci Fiszer skradziono 7 sztuk fowaru

W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy skradli z fabryki b-ci Fiszer, Długosza 43 siedem sztuk towaru wartości przeszło tysiąca złotych.

Dochodzenie w toku.

— m —

Ogłoszenia
„Czytelników Gońca”

„MIGNON”

w gmachu Grand-Hotelu, Piotrkowska 72. Subskrypcja loterii państwowej. 1857

ZNACZKI POCZTOWE

do kolekcji całe zbiory kupuje i płaci najwyższe ceny: „Filatelja”, Zawadzka 23. m. 12, od 3 do 5 po poł. 1975—1-k

WAŻNE DLA PAŃ!

Pracownia kapeluszy pod firmą „Renome” posiada duży wybór ładnych kapeluszy, po cenach najtańszych. Narutowicza nr. 36, S. Rabinowiczowa. 1843

KRAWIEC

męski i damski po powrocie z Anglii przyjmuje zamówienia według najnowszych fasonów. Ceny bardzo przystępne. Główna 55, lewa oficyna, III piętro, D. Kolski. 1845

ZBIÓR

wojen. bonów polski (I), Niemiec i Austrii z lat 1914—1920 sprze. lam. Oferty pod I. K. do „Gońca”. 1861

Ogłoszenia

Czytelników „Gońca”

DONTESIENIA ROZMAITE

WYTWÓRNI

męskich włoskich kapeluszy! Robię tanio i solidnie. Przyjmuję także do prasowania i fasonowania. L. Rozenhall, Plac Wolności 7. 1886

KOMPOZYTOR

modnych piosenek kabaretowych poszukuje zdolnego librecisty do współpracy, oraz przyjaciela, któryby umożliwił wydanie tych piosenek. Oferty do „Gońca” sub: „Foxtrott”. 1883

WAŻNE DLA FABRYKI

Wykonuję punktualnie i starannie wszelkie roboty szrotkarskie podług wzorów. Długoletni szrotkarz D. Roth, Cegielińska 59, w podwórzu. 1957

POSZUKUJE SIĘ

akwizytorów. Łaskawe oferty pod „Żuj” proszę kierować do „Gońca”.

ZNACZKI POCZTOWE

Całe zbiory kupuje i płaci najwyższe ceny. „Filatelja”, T. Gutman, ul. Zawadzka 23 m. 12, od 3—5 po poł. 1908

MATURZYSTA

przyjmuje odpowiednią pracę — ewentualnie praktykę (mechaniczną, techniczną, biurową) — na bardzo dogodnych warunkach. Łaskawe oferty do „Gońca” sub: „Teoria i praktyka”. 1841

ZEGARMISTRZ

przyjmuje do reperacji zegary i zegarki wszelkiej konstrukcji, z gwarancją na 2 lata. Ceny przystępne. M. Rozenhall, Plac Wolności 7, front, II piętro. 1840

ROBOTNICZY,

urzędnicy, ucząca się młodzież, korzystają z cen ulgowych w zakładzie fryzjerskim: 6-go Sierpnia 28 — Benedykta. 1934

UCZNIOWIE

wszystkich szkół miejscowych korzystają z cen ulgowych wyłącznie w zakładzie fryzjerskim: 6-go Sierpnia 28 — Benedykta. 1933

WAŻNE DLA FABRYKI

i gospodyn! Wykonuję punktualnie i starannie wszelkie roboty szrotkarskie po cenie fabrycznej; przyjmuję obstarunki i reperacje. Upraszam o łaskawe odwiedzenie mnie. „Roth”, Piotrkowska nr. 134.

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas pięćdziesiąt cztery osoby odebrały swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

Ign. Kopperowi, Narutowicza nr. 21.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Z ławki w alejach na ławę oskarżonych

Z sideł handlarza żywym towarem uratowała lekkomyślną pannę policja

Z Warszawy donoszą nam:

Zaledwie dwa dni były cieplejsze, już zaroilo się w Alejach Ujazdowskich, już ławki pełne były

flirtujących parok.

Wiosną i latem aleje obfitują w najrozmaitsze przygody, w których policja musi interwenjować, a niejedną donżuan z ławki pod drzewem przenosi się na ławę oskarżonych.

Oto jedna z przygód, na szczęście szybko zlikwidowana przez domyślnego policjanta.

Młodziutka panna Kasia (Zielona 50), wyszła w aleje na przechadzkę i przysiadła na jednej z ławek.

Po staroście kaliskim

Starosta stryjski zawieszony w urzędowaniu

WARSZAWA, 7.4. (PAT). W związku z mylnymi informacjami, podanymi przez niektóre organy prasy o zarządzeniach ministra spraw wewnętrznych, wydanych w celu ustalenia zachowania się władz administracyjnych i organów policji państwowej w Stryju podczas ostatnich zajęć — ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że badania zachowania się tych władz i organów zostały powierzone wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, inspektorowi bezpieczeństwa publicznego, p. Maćkiewiczowi, który w tym celu natychmiast po wypadkach udał się do Stryja. Na podstawie złożonych przez inspektora Maćkiewicza sprawozdań i wniosków, p. minister spraw wewnętrznych zarządził wszczęcie przeciwko staroście w Stryju, Nowakowi formalnego dochodzenia z równoczesnym zawieszeniem starosty Nowaka w urzędowaniu.

Wkrótce siadł obok przystojny młodzieniec.

Wiosna... Słoneczko grzeje... Nie trudno o wszczęcie rozmowy. Po kilku zdaniach

niewinny flirt

przybrał formę rozmowy na poważny temat.

— Pani nie ma posady. Tak, tak. W kraju brak pracy dla wszystkich. Ale gdyby się pani

zdecydowała wyjechać...

— Jestem gotowa, bo cóż mam robić. Naturalnie, jeśli posada dobra.

— Świetna! Ale cóż, kiedy to daleko — Gdzie?

— W Argentynie.

Panna Kasia zna ten kraj ze słów popularnego tanga „Pod modrą niebem Argentyny”, więc zgodziła się.

Młodzieniec cuda opowiadał o samej

posadzie, o wielkim zarobku... Umówiono się, że panna Kasia

przygotuje pieniądze,

ile tylko zdoła zebrać, więc jakieś 300 złotych. Usłużny młodzieniec obiecał sam paszport wyrobić.

Spotkanie nastąpić miało wczoraj na dworcu Głównym.

Ale na szczęście, w międzyczasie panna Kasia opowiedziała o swych projektach znajomemu posterunkowemu z 9-go komisariatu, p. Stanisławowi Pietrzakowi.

Policjant od razu zmiarkował, że to handlarz żywym towarem.

W chwili, gdy panna Kasia witała się na dworcu z nieznanym, posterunkowy Pietrzak

położył rękę

na jego ramieniu.

Aresztowany nazywa się Henryk Sielecki (Wileńska 20).

Ogłoszenia Czytelników „Gońca Wieczornego”

Administracja „Gońca Wieczornego”, ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 15 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia:

Nr. _____

Dnia _____

Nazwisko nadawcy: _____

Dokładny adres: _____

Ogłoszenia należy przynosić TYLKO OSOBIŚCIE Codziennie „Goniec” drukować będzie, według kolejności nadania. Bony z ogłoszeniami, wrzucane do skrzynki, nie będą zamieszczane

STEFAN RAMOTA.

(40)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

Wertey spojrzał w kierunku, który mu wskazał Mener.

Przy stole siedział starszy mężczyzna elegancko ubrany i żywo rozprawał z jakimś osobnikiem, którego twarz stanowiła dziwny kontrast z wykwintnie eleganckim ubraniem.

— Który to?

— Ten siwawy.

Wertey przyglądał mu się bacznie, lecz w chwili, gdy obserwowany odwrócił się twarzą ku oknu, odwrócił się szybko plecami do okna, zmuszając Menera do takiego

go samego ruchu.

— Czy pan zwariował, panie Mener?

— Co się stało, panie komendancie?

— Czy pan wie, kto to jest ten osobnik, na którego pan mi wskazywał?

— Przecież mówiłem już panu...

— Powtarzam panu... Pan zwariował... To jest baron Torn...

— Baron Torn? Mąż zamordowanej Tornowej?

— Nie wiem, czy mąż, czy brat, ale w każdym razie bliski krewny zamordowanej. Skąd pan wziął, że to jest Galman?

— Z kartoteki warszawskiej. Amsterdam przysłał dokładne rysopisy całej tej szajki.

— Czy był on u nas pod obserwacją?

— Oczywiście.

— A dlaczego ja nic o tem nie wiem.

— Kiedy historia ta się zaczęła był pan, panie komendancie, na urlopie.

— A kto mnie zastępował?

— Komisarz Twardowski.

— Ah, tak... Panie Mener, czy tego Torno-Galmana ktoś pilnuje?

— Tak jest... Dwóch ludzi.

— To dobrze... Bądź pan łaskaw zatelefonować, by przyjechał tu natychmiast komisarz Twardowski i przywiózł ze sobą nakaz aresztowania, wystawiony na nazwisko Aleksandra barona Torna.

— Rozkaz, komendancie.

— Ale musi pan wyjść poza stację do telefonu... Ja czekam w pokoju dyżurnego ruchu... Czy nie wie pan, o której odchodzi ten pociąg...

— Za trzydzieści pięć minut.

— To dobrze... No spiesz się pan.

Szybkim krokiem przeszedł przez peron, i w drzwiach prowadzących do pokoju dyżurnego ruchu zetknął się z komisarzem Twardowskim.

— Ah, jest pan już... A Mener poszedł

teraz zatelefonować do pana.

— Bo co się stało?

— Jeszcze nic, ale może się stać... Czy zna pan sprawę „Amstera i Amer Marktu”?

— Tak jest... Banda oszustów z Berlina... Na ich czele stoi niejaki...

— Galman...

— Tak jest...

— Czy pan go zna...

— Miałem jego fotografię... Ale przecież Mener go dobrze zna...

— A barona Torna zna pan?

— Nie...

Wertey zamyślił się.

— Chodź pan ze mną — rzekł po chwili.

Podeszli pod okno, przez które Wertey z Menerem obserwowali owego podejrzanego osobnika.

— Psiakrew, — syknął Wertey — Galman vel Torn zniknął.

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego” wynosi: w Łodzi zł. 2.90, za odosłanie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego” — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej wiecz.

!! Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i 1 łamowy: !!
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 łamy
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ „ strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 zł. : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś tym załączonych o 100 procent drożej.